

# HENRYK,

Z Bożego Zmiłowania i z Łaski Apostolskiej Stolicy

## Książę-Biskup Wrocławski,



K -III-494 Apostolskiej Stolicy bezpośrednio poddany,

Jego Świątobliwości Domowy Prałat i Assystent Tronu,  
Doktor Teologii etc.

**Zasyła swoim ukochanym Kapłanom i Wiernym pozdrowienie i Błogosławieństwo od Pana!**

Słowo Pasterskie, moi Najmilsi! ktorém was na początku postnego Czasu powitałem, oraz w dniu pamiętne męki i śmierci naszego Odkupiciela i Zbawiciela was wprowadziłem, było już często skarżące się na prześladowania i uciemiężenia, jakie nasza Święta Matka, Kościół, cierpieć musi; ale jeszcze nigdy nie były powody do tego tak ważne i zasmucające jak w tym roku. Była w prawdzie droga Kościoła, jako droga jój boskiego Założyciela, droga krzyżową z początku. Wypłynawszy ze krwi Syna Bożego, który się stał Człowiekiem a który w swém ziemskim życiu kielich najgorściejszych mąk wypił; wyrosłszy pomiędzy cierpieniami jego bohaterskich Męczenników; rozkrzewiwszy się pod najcięższymi prześladowaniami, zestarzał się w walce z Duchem świata. Zbawiciel przepowiedział mu ten los: „Jdź tam, ty mała trzodo! mówił do swoich Apostołów, jak mnie Ojciec posłał, tak ja was posyłam! Opowiadajcie, bojaźliwe Baranki, wśród drapieźnych wilków, Ewanieliją wszystkim ludom. Ludzie będą was nienawiedzili; będą was z powodu mego Imienia prześladowali; będą was z bóżnic wypędzali; a nawet przyjdzie ten czas, że każdy, kto was zabije, będzie mniemał, że Bogu przyjemnego dzieła dokonał. A to wam dla tego uczynią, że ani mego Ojca, ani mnie nie znają.“

Tak boski Założyciel Kościoła jego przyszłość oznaczył, i tak się z nim stało! Pogańscy Cesarze wydali Chrześcian pod miecz i ogień katów albo pod zęby dzikich zwierząt. Te prześladowania były okrutne, ale padły tylko na własność i życie Męczenników i były mniej niebezpieczne od nowszych prześladowań, bo krew Chrześcian była płodna i pomnażała wielbicieli Ukrzyżowanego, a jeżeli Kościół lży ronił nad ziemskimi cierpieniami swoich wiernych wyznawców, to się także cieszył z niebieskich zwycięstw swoich świętych dzieci. W naszych dniach są prześladowania niebezpieczniejsze i grzeszniejsze; nie szkodzą one ciału, ale duszy; nie podnoszą i nie uświęcają swych ofiar, ale czynią je niegodnymi i wiedzą je do czasowego i wiecznego zepsucia. Bo te nieustające napady na Kościół, na prawdy jego wiary, na jego naukę obyczajów, na jego prawa, jego obrzędy, wydają zamieszanie wyobrażeń, a z tego zamieszania obojętność w duszach, a z obojętności wątpliwość, a z wątpliwości niedowiarstwo, a z niedowiarstwa cały orszak moralnych klęsk i grzechów i namiętności.

A cóż to takiego Kościół przewinił, że od niego ludzi odwracają, a zamiast z sercem wdzięcznością napelnioném drogą Zbawiciela postępować, po której miłująca Matka ich prowadzi, prześladowają oneż z gorzką nienawiścią! Odziedziczyła ona w boskim pełnomocnictwie Zbawienie Odkupienia dla Świata; Ona opowiadała ludom Światło wiecznej prawdy; Ona pokazała drogę do pokoju w terazniejszym, a do zbawienia w wiecznym życiu śmiertelnikom. Uprawiła Ona tylko Ducha, ale także i kraj i rozkrzewiła oświatę pomiędzy najdzikszyimi ludami. Opiekowała

się umiejętnością i wzniosła się z Filozofem do wysokości spekulacji, a zagłębiła się z Mistykiem do rozmyślenia. Ona wzięła sztuki do swych usług i otworzyła im w swoich wspa-  
niałych kościołach schronienie i karmiła każde szczególne utalentowanie, ażeby kwitło i rosło  
dla czci Boga, dla zbawienia braci i dla świadectwa prawdy. Historyja chrześcijańskiej  
Miłości nie jest inna, jak tylko historyja Kościoła samego, a jego dzieła nie są czém innym,  
tylko dziełami Miłości. Właśnie dla tego, że jest powszechnym, Katolickim Kościołem, to  
obejmuje tak całego człowieka jak i całą ludzkość podług wszystkich kierunków ducha,  
serca i socyjalnego życia, tak że żadna potrzeba wpływowi jego błogosławieństw nie bywa  
odciągnięta, z jakimi On nam towarzyszy od kołyski aż do grobu. Bierze On dziecię  
w swoją rękę i pokazuje mu swój niebieski cel i drogę, która tam prowadzi, i środki, jakie  
na tej drodze pomagają. On stawia ubogim i niezamieszkałym miejsca ochrony, buduje dla  
starych i chorych szpitale, ponieważ na podobieństwo boskiego Pana i Mistrza chce być  
wszystkim wszystko. On łączy rozpamiętywanie Maryi ze służbą Marty i poświęca pracę  
przez rozmyślanie a przyprowadza do skutku rozmyślanie przez pracę. Co tylko potrzebuje  
człowiek dla swego ducha i dla swego serca, przy swoich uciechach i cierpieniach, w swoim  
życiu i przy swojej śmierci, to w Nim znajdujemy, to On nam przynosi, tém nas oświeca,  
rozgrzewa, pociesza, umacnia i wznosi. Zbawienne promienie katolickiej wiary, która po  
świecie strumienie żywego światła rozszerza, jakiego tylko oczy ślepego nie widzą a serce  
bezbożnego czuć nie może, który jest niewolnikiem swych zmysłowych namiętności! Bez  
nauczającego i przewodniczącego kościoła nie ma dla pojedynczego tylko chwianie się ducha,  
pomieszanie i nieporządek, a dla ludów tylko dolegliwość, bezprawie, i buntowanie się.  
Historyja daje temu twierdzeniu świadectwo niezaprzeczonej prawdy. Spójrzycie na Palestynę  
i Małą Azję, na Egipt i Afrykę, gdzie pierwsze gminy chrześcijańskie kwitnęły, po części  
od samych apostołów założone. Gdy od wiary odpadły, a w cielesne żądze zabrnęły, a nie  
chciały nie słyszeć o pokucie i nawróceniu i nie były ani zimne ani ciepłe, wypuł je  
Pan ze swych ust i wyjął lichtarz z ich pośrodku, a teraz wznosi się tam ołowiany  
półksiężyc na miejscu Krzyża, duchowa ciemność pokrywa kraj, nieograniczony despotyzm  
uciska lud, niewiedza i barbarzyństwo panują na okół, nawet ziemia utraciła tam swoją  
płodność. Albo nie chcecie się tak daleko cofać w historyi, a zobaczyć Obraz zniechrze-  
ścianańszczonego ludu nowszego czasu, to spójrzycie na ową wysoko ucywilizowaną Fran-  
cyją na końcu przeszłego — filozoficznego wieku, jak tamże istnienia Boga publicznie zaprze-  
czano, kościół zniesiono, chrześcijańskich święt zakazano, świątynie zamknięto, księży powy-  
pędzono, albo zamordowano. Patrząc na te hordy Kannibalów, którzy ze znakiem Kaima na  
czele, z czerwoną czapką na głowie, z gołemi ramionami i zbroszonymi rękami przez ulice  
ciągnęli, okół rusztowań tańcowali, ich barbarzyńskie pieśni śpiewali, z nieludzką lubieżnością  
przyduszony głos tych głów słyszeli, które spuszczone toporem odcięte zostały i dzikie ich  
spojrzenia po krwi ofiar strumieniami się lejącej paśli. Patrząc na owe bezwstydnne kobiety,  
które w tryumfie oprowadzane nareszcie pod imieniem bogiń rozumu na ołtarzach żywego  
Boga sławiane bywały. Przedstawcie sobie, że własność była zniesiona, zbrodnia na cnotę  
podniesiona, cnota bez zmiłowania wygnana, śmierć nieustannie nad głowami się wznosiła,  
wszystkie społeczne związki rozwiązane, nawet ustawy familii i natury zniesione: wielki  
naród, który za świątynie ma publiczne place, za ołtarze rusztowanie, za Kapłanów katów,  
a będziecie mieli obraz społeczności, która powagę Religii odrzuciła, bez wiary, bez kościoła,  
bez Boga żyje. Nie mówcie, że powszechnie rozszerzona oświata, a z niej wypływająca miłość  
ludzi w naszych czasach takiego barbarzyństwa nie dopuści; bo zdarzenia, jakie się podczas  
obłężenia Paryża w ostatniej wojnie okazały, przedstawiły nam te same okrucieństwa przed  
oczami i nie podpada żadnej wątpliwości, że terazniejsze ludy, pomimo tej bardzo wychwalanej  
oświaty, z którą się jakoby z wyłączną zdobyczą ludzkiego ducha chępią, a którą jednak tylko  
Chrześcijaństwu i jego piastunowi, Kościołowi winni, bez niego byłyby w takie same położenie  
wpadły, a gdyby od tego niebieskiego ogniska żadne światło więcej nie wychodziło, które  
rozum oświeca, a serce ogrzewa, toby te słabe jeszcze istniejące błyski boskiej prawdy w krótcie  
zgasły, dawna noc spadłaby na nowo na świat, a zimno śmierci uczyniłoby go zdrętwiałym.

A naprzeciw tych wszystkich nieskończonych Błogosławieństw Kościoła, o których wam przypomniałem, i tych wszystkich okropnych klęsk odrywania się od Kościoła, o których wam obraz przedstawiłem, znajdujemy się jednak w tym czasie, którego znamienia nie mogą trafniej oznaczyć, jak wyrazem: „Wychrześcianienie ludów.“ Jest to punkt, do któregośmy przysli, jest to wypadek wszystkich publicznych i prywatnych zjawisk, jest to przyczyna naszych przeszłych i terażniejszych cierpień, jest to źródło naszych ciemnych przeczuć, i naszych groźących nam niebezpieczeństw. Chrześcijaństwo bywa z publicznego życia wygnane, a w środek Świątyn, w ciasny świat domu, we wnętrzu serca wtrącane. Zbrodnie przeciwko Religii znikają z czoła prawodawstwa, z miejsca, jakie w czasie żywej wiary zajmowały. O zatamowaniu błędu i zachowaniu społeczności od niszczących ją skutków nie ma więcej mowy. Przeciwko Kościołowi panuje system nieufności, zazdrości i ucisku, a po przykazaniach i prawach jeżdżą najuciążliwszym walcem ustaw światowych. Bywa on tamowany w swojej czynności, i we wszystkich jego poruszeniach czynią go zależnym od władz ziemskich; jest on prześladowany w swoich zakonach i stowarzyszeniach, jest znienawidzony w jego kapłanach, jest obdarty i bluźniony w jego najwyższej Głowie, która od lat ośmdziesięciu po czwarty raz ze swego świeckiego tronu strącony, może wkrótce nadchodzący dzień widzi, że swoje napomnienia i przepisy krwią Męczenników podpisać musi. Świadectwem i podporą tego wszystkiego jest dziennikarstwo, które w tysiącnych organach z fanatyczną gorliwością jest niez mordowane, bez miłości, bez prawdziwości, bez sprawiedliwości przeciwko Katolickiemu Jmieniu walczyć. Możeż to nas zadziwiać, że pod takimi trwającymi wpływami religijna obojętność górę bierze, a wiara się oziębia?

Z oziębieniem wiary, moi najmilsi! postępuje inna klęska równym krokiem, obumieranie obyczajności. W tym stopniu, w jakim śmiertelnik swój wzrok dla wyższego świata utraci, do którego jest powołany, topi się ze swoim myśleniem i dążeniem w próżności i znikomości, gdzie swego nieba szuka. Panowanie samolubstwa, chciwość ziemskiego posiadania, żądza zmysłowego używania napelniają jego życie. Nieczyste występki, które Paweł ś. między Chrześcianami nawet nazwać zabraniał, tracą ich szanbiony charakter, rozpusta i rozchełznanie wciśkają się we wszystkie klasy, złodziejstwo i świętokradztwo biorą górę, nawet co najgorszego, morderstwo, dzieciobójstwo, bratobójstwo, małżonkobójstwo nie są już więcej rzadkimi zjawiskami; bo kto w żadną nagradzającą wieczność nie wierzy, będzie się obawiał inszego bezprawia nad to, które sędzia kryminalny ciężkimi karami zagraża albo zaostrzone uczucie honoru zabrania? Co zamierzają ci ludzie bez wiary, bez kościoła, bez Boga, to nam już dawno powiedzieli, tylkośmy zaspali, albo na to nie zważali. Opowiadali nam Ewanieliją o uwolnieniu ciała i zniesieniu małżeństwa, a to się da pojąć, bo ich wolność nie cierpi żadnego ograniczenia dla ciała. Ogłosili własność za kradzież, a to jest jeszcze pojętniejsze, bo kto wiele bierze, ma wiele i może wiele używać. Chcieli Książąt z bożej łaski znieść, a to jest najpojętniejsze; bo ta myśl jest ściśle chrześcijańska i jedynie możebne ugruntowanie panowania człowieka nad człowiekiem. Co na tomiast postawią, sami nie wiedzą, ale karząca ręka Pana uprzedzi ich, a znaki Jego sądów świecą już naprzód na niebie. Jest to ubóstwo ze swoim pustym szalem w dobrych dniach i ze swoją dziką rozpaczą w niedoli, które się przeciwko niebłogosławionemu bogactwu ze swoją wywołującą dogodnością jak groźące straszdyło podnosi, a odkąd wiary w niebo poza grobem pozabawione została, komunizm jako swoje dziecko wydało, który swoje potężne wojsko po wszystkich krajach rozkrzewia i jak robak w spruchniałym drzewie, w podstawach starego rządowego porządku kopie. Jeżeli się nie uda uzyskać go znowu dla Boga i wieczności, oraz zwrócić go do chrześcijańskich obyczajów i oświaty, wtenczas okropny sąd boski na ludy nastąpi, a fale barbarzyństwa kraje pokryją.

To położenie świata powinien każdy poznać, kto sobie wpośród terażniejszego zamieszania wyobrażeń jasny i nieuprzedzony pogląd zachował. Idziemy przeto naprzeciw groźącej, ciężkiej, a może i burzliwej przyszłości a każdemu z nas leży zadanie blisko: ażeby się przez modlitwę i sumienne wypełnianie obowiązków do walki przygotować, przez którą Bóg naszej wierności wiary doświadczać będzie.

Patrzcie więc i podnoście wasze głowy i pomyślcie, co do waszego pokoju służy! Tak was przedewszystkiém napominam, wy Kapłani, moi współpracownicy! którzyście wasze życie Bogu i jego świętej sprawie poświęcili, a w terażniejszej walce w pierwszym szeregu stoicie. Nigdy nasz urząd nie był cięższy, nigdy więcej przeszkód naszej gorliwości nie paraliżowało, nigdy więcej dolegliwości naszego serca nie raniło, nigdy więcej prześladowań naszej odwagi nie doświadczało. Nawet jak pierwsi posłańcy wiary do pustyni Germanii przyszli, mieli wprowadzić twardą pracę, ażeby światło Ewangelii w ciemnych cieniach stuletnich lasów rozszerzać i dzikie obyczaje naszych przodków łagodzić; ale znaleźli ziemię, która jeszcze wyziewem zatrutym niewiary i przez suchość materyjalizmu nie była wysuszona. Teraz jest inaczej. W czasie, który moralność korzyści nad moralność obowiązków przenosi, powinniśmy dać światu przykład gorliwości, która się dla czi Boga i zbawienia braci spożywa. W wieku, który wiarę w wielu sercach zabija, a po większej jeszcze części je chwiejącemi robi, a religijnym przekonaniom moc wydiera, musi nasze mowienie i działanie, nasze walczenie i cierpienie pewnością i ogniem wiary być napelnione, który zimne serca zapala a obumarłe ożywia. Otoczeni od ludzi, których myśli i skłonności, starania i usiłowania tylko do ziemskiego posiadania i używania oraz do znikomych zaszczytów dążą, powinniśmy temu próżnemu światu życiem niedostatku i zwyciężenia nas samych dowodzić, że Ofiara na Górze Kalwaryi jeszcze niewymówną moc posiada. Postawieni wpośród ludzkich niedorzeczności i namiętności, których nie powinniśmy stawać się uczestnikami, tylko że je pokonywamy, widzimy oczy wszystkich na nas zwrócone. Cnota na nas uważa, ażeby się naszym przykładem wzmocnić, występki czatuje na nas, ażeby swoje obłąkanie naszymi uniewinnił. Wiernym, których prowadzić powinniśmy, jesteśmy obowiązani być widokiem Sprawiedliwego, który dobre czyni, złem się brzydzi, swoje słowa swoim postępowaniem potwierdza, wszystkie obrazy przebacza, wszelką nienawiść łagodzi, wszystkie uciechy czyści, wszystkie skłonności uswięca, który jest pomocą ubogich, światłem niewiadomych, pociechą zmartwionych, schronieniem grzeszników, a który śmiertelnika w jasnych i pośpnych dniach, w zdrowiu i chorobie aż do śmierci prowadzi. Co u drugich jest zasługą, jest u nas tylko obowiązkiem, i to tylko czynimy, czego od nas święty urząd wymaga, gdy w służbie Boga i braci nasze życie pędzimy. A przy takim urzędowaniu i działaniu nie powinny nam trudy, ani usiłowania, ani niebezpieczeństwa, ani pogarda, ani szyderstwo, ani prześladowanie odwagi odbierać albo nas obłąkać, i nie powinniśmy ani wdzięczności, ani dziękczynienia od tego świata oczekiwać, który ofiar naszego trudnego urzędu nie rozumie. Nasz najwyższy Sędzia i Nadgrodziciel spogląda z wysokości Niebios na naszą pracę, naszą walkę i nasze cierpienia, a ta myśl jedyną dodaje nam odwagi, i nadziei i radości.

Patrzcie i podnoście wasze głowy i pomyślcie, co do waszego pokoju służy! tak upominam Rodzinę. Ona to jest, która kościołowi wszystko winna: swoje odrodzenie się, swoją godność, swoją szczęśliwość, swoją świętobliwość, swoje prawa, swoje opiekuńcze ustawy. Gdy Chrześcijaństwo w świat wstąpiło, a świat go nie przyjął, znalazło w domowym ognisku wiernych swoje schronienie. Tam na łonie matki, na ręku ojca odbierało dziecię nieśmiertelności pierwsze wiadomości swojego szlachetnego początku, swoich wielkich obowiązków, swojego wzniosłego przeznaczenia, tam przeżyło lata naukowe cnót chrześcijańskich i umocniło swoje siły do stałego wyznawania swojej świętej wiary nawet pod cierpieniami krwawego męczennictwa. Dzisiaj przychodzi kościół znowu do tego, że musi swego schronienia tam szukać, gdzie swoje pierwszą ucieczkę znalazł. Coraz więcej wypychany z publicznego życia, ucieka się do domowej rodziny: prywatny Kościół — jak mówi S. Augustyn — w którym rodzice Księża i dzieci gminę stanowią.

O, żebyście wasze wielkie powołanie, wasze wzniosłe zadanie poznali i wykonywali, wy członki rodziny!

Mąż, małżonek, ojciec, — powinien więcej, niż kiedyś, to sobie przypominać, że swój święty związek przed Bogiem zawarł, ażeby się stał źródłem, z którego się ród ludzki odnawia; że nierozzerwaną wierność poślubił, której zerwanie pozbawia go łaski Bożej; że jego

dzieci są powierzone mu zakładniki, które kiedyś Najwyższemu zwrócić powinien; że on w zakresie swoich, jako zastępca Boga, powinien się równie wiernie o zaspokojenie starać tak duchownych jak cielesnych potrzeb; że w jego ręku przyszłość dalekich, niezrodzonych jeszcze pokoleń zostaje; że nie tylko jego słowa, ale jeszcze więcej jego dzieła są pierwszą Ewanieliją dla dzieci; że jego obraz, wzór miłości, wierności, bojaźni Boga i stałości odbija się w dziecięciu w niezgasłych zarysach; że wiara w dobrych i złych dniach aż do grobu powinna być jego przewodniczącą gwiazdą i że on swoim obłąkaniem z drogi cnoty nie tylko siebie, ale także i tych nieszczęśliwymi czyni, których niebu przyprowadzać powinien; że postępowanie na ręku kościoła najbezpieczniej do nieba prowadzi i że przy końcu swego życia jeszcze nikt nie żałował, kto z ufnością przy tej ręce postępował.

A jakie miejsce Opatrzność niewieście w kościele dała, daje nam o tém świadectwo historyja nawrócenia ludów Europy. W niewieście, jak Tertulijan mówi, znajduje się z natury głębokie pragnienie wiary i Religii, jest ona zrodzoną Chrześcianką. Tego nam już dowodzi i to w najczulszym sposobie życie Bogaczłowika. Gdy go uczniowie odstąpili, szły za Nim pobożne niewiasty drogą Jego męki na Golgotę; a gdy swoją krwawą Ofiarę na odkupienie swiata spełnił, zostawały trwale przy Nim pod Krzyżem; gdy poranek dnia trzeciego zabłysnął, one to były, które do grobu pośpieszały i stały się godnymi, być pierwsze zwiastunki Jego zwycięstwa nad śmiercią i grobem. Gdy w obliczu świętej męczeńskiej śmierci o bohaterskie wyznanie Ewangelii chodziło, nie dały się mężom wyprzedzić. A któż policzy błogosławieństwa, jakie niewiasta w zakresie rodziny, w jej królestwie, stworzyła i jeszcze stwarza; błogosławieństwa, jakie panna swojemi modlitwami, które z czystego serca do Najwyższego posyła, z nieba wywołuje; błogosławieństwa, jakie małżonka czułym obrazem jej dziecięcej pobożności w wewnętrznym życiu męża sprowadza; błogosławieństwa, jakie matka swoją chrześcijańską starannością w wychowaniu dziecięcia swęj miłości i swych boleści dla doczesności i wieczności przygotowuje. A to niedosyć dla niej było, być strażniczką świętego ognia w domowym zakątku, bo jest także jeszcze i królestwo boleści, jakiemu się niewiasta z całą mocą swęj wierzącej miłości oddaje. Któż wyliczy ubogich, których karmiła, opuszczonych, których pocieszała, sieroty, którym stała się matką, chorych, których pielegnowała? Księżniczki schodziły ze swych trcnów, ażeby się stały sługami cierpiących, ponieważ w nich Chrystusa, ich Zbawiciela czczą i miłują, a jego słowo w swych sercach noszą: co najmniejszemu z moich braci czynicie, to mnie czynicie. A gdy czas taki nadejdzie, jak terazniejszy, gdy Kościół jest nieuznawany, opuszczony, niewdzięcznością obłożony, z nienawiścią prześladowany i ucisniony; może go niewiasta opuścić? może swojej naturze i swojej historii stać się niewierną? Nie będzie jej serce tém goręcej dla opuszczonej Matki biło, tém mocniej się jej jako nieuznawanej trzymało, z tém większym poświęceniem się dla prześladowanej działało? Uważano kiedyś, że między tymi, którzy Pana oskarżyli, spotwarzali i ukrzyżowali, nie znajdowała się żadna niewiasta; nie znajdujesz w tém przepowiedzenie historyi chrześcijańskiej niewiasty?

A cóż, moi najmilsi, mam o dziecięciu powiedzieć? Gdy przyjdzie do tego, że będzie mogło zastanawiać się nad swoją historyją, będzie swemu kościołowi niewierne, któremu wszystko winno, swoje życie, swoje wychowanie, swoją wolność? Zaledwie na świat przyjdzie, bierze je Kościół na swoje ręce, oczyszcza je chrztu kapielą z pierwotnego grzechu i poświęca je na dziecię Boga i dziedzica Jego królestwa. Gdy się jego duch obudzi do piérwszych pojęć, to mu kościół wskazuje Boga, jego Stwórcę, Zachowawcę i Sędziego, a jego niebieski cel w Bogu; kościół mu pokazuje drogę, która do tego celu prowadzi, daje mu środki zbawienne, które dziecię na tej drodze wspierają; a im wierniej i staranniej rodzice współdziałają słowem i przykładem, tem pewniejszy i korzystniejszy udaje się owoc ich miłości, i stanie się pociechą i podporą ich dni. O, wy rodziny! zaklinam was, myślcie o was samych i o waszych drogich zakładnikach, których wam Bóg powierzył, żebyście Mu je kiedyś powrócili, a przy wszystkich ofiarach, wszystkich troskach i walkach, jakie ponosicie, spełniajcie dziś i jutro i zawsze najpotrzebniejsze z waszych obowiązków, a trzymajcie się mocno kościoła

Ukrzyżowanego Boga, w którym jedynie spoczywa wszelkie zbawienie, a bez którego my na wieczną zagładę idziemy.

Patrzcie i podnoście wasze głowy i pomyślcie, co do waszego pokoju służy, wołam nareszcie do was, wy wszyscy prawowierni Chrześcianie, i rozważajcie wszystko, co się dzieje, nie tylko ziemskimi oczami, ale oczami wiary i nie tylko jako czyny ludzkie, ale jako dopuszczenie boskie. Za grzechy naszych Ojców i za nasze karze nas Bóg, ażebyśmy w pokorze w nasze piersi się uderzali i pokutę czynili z płaczem, postem i modlitwą. Wytepcie każdą złą żądzę, wszelkie zgorzenie, wszelkiego ducha kłótności, wszelką nieczułość i nieprzyjaźń, a idźcie drogą wiary, miłości, prawdziwości i sprawiedliwości. Jeżeli jesteście wysoko urodzeni i postawieni, nie wynoście się z waszym powierzchownym i nikomym blaskiem i nie zapominajcie, że wszyscy jednego Ojca mamy w niebie, a wszyscy są bracia pomiędzy sobą na ziemi, a u Boga nie ma żadnego względu na osoby. Jeżeli jesteście nisko urodzeni i mało znaczący, nie zazdroście nikomu dla próżnego blasku i błyszczydła, które nikną jak kwiat polny, co dziś kwitnie a jutro więdnie; a nie zapominajcie, że na wysokościach wichry bardziej szumią i niebezpieczniej niż w głębinach. Jeżeli jesteście w dostatku i majętni, to sobie codziennie przypominajcie, że wasza posiadłość jest tylko pożyczanym dobrem, z którego musicie zdać rachunek i że jesteście tylko szafarzami Boga ustanowieni, ażeby różnicę między bogactwem a ubóstwem w miłości zrównać, a skarby zbierać dla nieba. Jeżeli jesteście ubodzy i potrzebni, nie traćcież nieukontentowaniem i szemraniem pocieszającego przyrzeczenia: błogosławieni są ubodzy, głodni, płaczący i narzekający; bo oni będą nasyceni i pocieszeni, a spoglądajcie na waszego Odkupiciela i Zbawiciela, który tu sam na ziemi ubogim i niskim był i nawet nie miał nic, na czémby głowę położył. Jeżeli jesteście Ojcami i Matkami, nie starajcie się tak skrzętnie o ziemskie szczęście, o ziemską posiadłość i o używanie dla waszych dzieci, starajcie się raczej, żebyście im takie dobra pozostawili, których rdza i mole nie strawią, które poza grobem pozostaną i w wieczności trwałość mają. Jeżeli jesteście dziećmi, czcicie Ojca i Matkę przez całe wasze życie i nie zapominajcie, że im tego nigdy nagrodzić nie możecie, co z gorzkiemi trudami i troskami w bezsennych nocach dla was uczynili, gdyż ich starań obrachować nie byliście jeszcze w stanie. Jeżeli jesteście młodzieńcami i pannami, postępujcie drogą czystości i zachowujcie mocno pieczęć czystości, jako waszą najpiękniejszą ozdobę przed Bogiem i ludźmi. Jeżeliście się zestarli i już wiele lat liczycie, uznawajcie w każdym nowym dniu nowy termin do pobożnego przygotowania się na rozłączenie się z tym światem, na wasze przejście z doczesności do wieczności i na zdanie sprawy z waszej ziemskiej pracy.

Słuchajcie tych prośb i napomnień, moi najmilsi, jakie ja, jako Biskup, w tym bardzo ważnym i ciężkim roku, przed bramą Czasu postnego z ojcowską miłością do was czynię i wycisnijcie je głęboko na waszém sercu; bo Pan Bog dla tego zsyła na nas troski i nawiedzenia, ażeby nas do zbawiennęj powagi wzbudzić i nas spowodować, ażebyśmy cicho stali, a doświadczając w nas samych wglądali i nasze przewinienie uznali i nas odwrócili od naszych niegodziwości i nas nawrócili do Pana, naszego Boga i drogami jego Zbawienia postępowali, bo tak i tylko tak będzie Pan z nami, a my będziemy jego bliskość czuli i pokój mieli nawet w walce, a odwagę nawet w niebezpieczeństwie i pewność nawet tam, gdzie się nigdzie ratująca ręka nie pokazuje; gdyż wiemy, że rzecz prawdy i prawa może być wprawdzie uciśniona i bardzo uciśniona, ale nie może być do szczytu zniszczona; oraz kościół Odkupiciela świata może być wprawdzie prześladowany i surowo prześladowany, ale nie będzie nigdy pokonany.

Z takim uczuciem i z takim przekonaniem wstępujemy w święty Czas postu, stawmy się przed obrazami Męki, ażebyśmy się od Największego ze wszystkich Cierpiących uczyli, wziąć nasz krzyż na nas i nieść go za Nim, a dopóki jest jego wola święta, z Nim cierpieć, ażeby kiedyś być z Nim wślawieni.

Niech nam do tego pomoże Bóg w swoim Miłosierdziu i Jego Błogosławieństwo, Błogosławieństwo Ojca i Syna a Ducha Świętego niech z nami zostaje.

Co się tyczy porządku postu na bieżący rok, oznaczam:

- I. Przykazanie właściwego postu, to jest ujęcia potraw i tylko jednorazowego nasycenia następuje:
  - a. Po wszystkie dni świętego Czasu postnego z wyjątkiem Niedzieli.
  - b. W Suchodniowe Środy, Piątki i Soboty.
  - c. W Środę Popielcową i w wilije przed Bożem Narodzeniem, Zielonemi Świątkami, Piotrem i Pawłem, w niebowzięciem Maryi i Wszystkimi Świętymi.
- II. Wstrzymanie się od mięsnych potraw jest nakazane:
  - a. W suchodniowe Środy, Piątki i Soboty.
  - b. W Środę Popielcową, w powyżej wzmiankowanych Wilijach i w trzech dniach ostatnich Wielkiego Tygodnia.
  - c. W resztę Piątków roku.
- III. Roztopiony tłuszcz, albo z tłuszczem przygotowane leguminy i zupa są dozwolone z powodu potrzeby i drogocności, wyjąwszy Wielki Piątek, we wszystkie dni roku.
- IV. Ci ubodzy, którym nędza żadnego wyboru w potrawach nie dozwala, jako też i wojskowe osoby, które razem jedzą, podobnież uczni, pomocnicy, sługi, którzy u różnowierców stół mają; wreszcie podróżujący, jeżeli postnych potraw nie mogą dostać, są wolni od zachowania przykazania wstrzemięźliwości, wyjąwszy w Wielki piątek.
- V. Lecz wszyscy inni Diecezjanie powinni dany przepis postu zachować, a jeżeli chcą w dniach tygodniowych Czasu postnego, które nie są w oznaczonych dniach wstrzemięźliwości objęte, korzystać z danej dyspensy, mogą jeść codzień tylko raz mięso, ale nigdy przy tym samym obiedzie ryb i mięsa.
- VI. Powinni tacy także dobrze uważać, że te od kościoła z wielką łagodnością udzielone Dyspensy tylko przez większą Ofiarę jałmużny i wyższą gorliwość w modlitwie uzyskane być mogą, oraz żeby w szczególności każdego dnia, na którym dyspensy używają, powinni czynić akta wiary, nadziei i miłości i zwoić Ojczenasz i Zdrowas Maryja dla dobra kościoła.
- VII. Przypominamy Wiernym jeszcze i to, że podczas zamkniętego Czasu, to jest od pierwszej niedzieli adwentowej aż do Trzech Króli włącznie, i od Środy Popielcowej aż do pierwszej niedzieli po wielkiej nocy włącznie — są zakazane kościelnie wszystkie zabawy tańcujące i publiczne weselości. Ale może być miany wzgląd na Boże Narodzenie od uroczystości Śo. Szczepana, oraz na Wielkanoc od drugiego Święta.
- VIII. Nareszcie będzie i w tym roku, z powodu wielkości Dyecezyi i niedostateczności Duchownych w wielu licznych, daleko rozciągniętych Gminach, Czas wielkanocnej spowiedzi i komunii od Niedzieli Passyjnej aż do Trójcy Świętej włącznie przedłużony i dawny przepis przypomina się: ażeby wielkanocną Komunię w parafialnym kościele przyjmować.

Dano w Wrocławiu, w Uroczystość Świętego Biskupa Franciszka Salezego 1873.



† Henryk.

Powyższy List ma być odczytany w Niedzielę kwinkwagesymę na ambonie.

† Henryk